Nr. 59. **Środa 12 marca 1913.** **Rocznik XXII.**

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Zakończenie prac komisyi finansowej.

Wiedeń, 9 marca.

Finita la comedia. Komisya finansowa ukończyła przydzielone sobie roboty i niebawem ukażą się sprawozdania referentów i koreferentów wraz z tekstem nowel ustaw o podatku wódczanym, osobisto dochodowym i o przydzieleniu krajom udziałów w tych podatkach.

Ustawa o podatku wódczanym przeszła zupełnie bez zmian wedle życzenia obszarników, kartelu wódczanego i rządu. Jest to podatek biednych i prócz socyalistów nikt nie okazywał dążeń do sprawiedliwszego rozdziału tego nowego ciężaru.

Podatek osobisto-dochodowy, podatek średniego stanu i bogaczów zaś wzburzył całą Izbę i zajął intenzywnie prasę mieszczańską. Rząd okazał się tu bardziej czuły na opinię publiczną, na kłopoty posłów burżuazyjnych, wywołane niechęcią ich wyborców płacenia wyższych podatków i poddania się ściślejszej kontroli i wśród nieskończonych konwentyklów robił ustępstwa to w tę, to w ową stronę. A że miasta i przemysł tak co do stanowczości, jak zdolności swych posłów gorzej są zastąpione od agraryuszów, więc miasta, handel i przemysł, a z nimi cała ludność miejska najgorzej wyjdą z tej afery.

Ustawa o podatku osobisto-dochodowym, płód ciągłych targów i ustępstw jest istnym potworkiem, a szefowie sekcyi i hofraci z ministerstwa finansów, potrząsają głowami niepewni skutków w praktyce niejasnych, niekonsekwentnych, czasem bałamutnych przepisów.

Niepokój płacącej publiczności będzie nie mniejszy, gdyż dla samowoli urzędników i komisyj podatkowych szerokie otwarto pole.

Stopa podatkowa nieznacznie wzrosła. Podatek z dochodu rocznego 10.000 koron wzrósł o 7 K, z 20.000 K o 42 K, podczas gdy podatek od wódki obciąża w Galicyi rodzinę z 6 osób o 12 K rocznie, bardziej niż dotychczasowy, wynoszący 36 K rocznie od rodziny. Cała nadzieja podwyższenia dochodów z podatku osobisto-dochodowego polega na przymusie zapodawania dochodów w rzeczywistej wysokości polegającym na obowiązku przedkładania książek rachunkowych komisyi apelacyjnej. Dotychczas obszarnicy i kapitaliści, posiadający gotówkę lub walory najskuteczniej odciągali się od podawania władzy rzeczywistych swych dochodów i cała sztuka nowej ustawy na tem polegać miała, by tych podatników najłatwiej znoszących nowe obciążenie do płacenia podatków pociągnąć. Obszarnicy i kapitaliści do prowadzenia ksiąg nie są zobowiązani i do rozciągnięcia kontroli nad nimi zdążał wniosek tow. posła **Diamanda**, by każdy obywatel, mający nad 5 tysięcy koron rocznego dochodu do prowadzenia ksiąg był zobowiązany. Przymus taki prowadziłby nowych podatników i przez równomierne traktowanie wszystkich obywateli ulżyłby też tym przedsiębiorstwom, które książki dzisiaj prowadzić muszą.

Wniosek ten komisya odrzuciła, powodowana głównie stanowiskiem Koła polskiego, reprezentowanego prawie wyłącznie przez **Abrahamowicza**, nie przebierającego w środkach, gdy chodzi o pofolgowanie swej nienawiści dla miast i obronę kas obszarniczych. Poza nim Koła jakby nie było. Leo nawet w ważnych głosowaniach udziału nie brał, o długich, żmudnych pertraktacyach nawet nie wiedział. Głąbiński usunął się zupełnie, pozostał **Gall** bogu ducha winien, **Wróbel** nie mający żadnej znajomości przedmiotu, ale to wcale żadnej i „bóg ojciec“, jak w Kole polskiem nazywają **Czajkowskiego**, ze względu na poważne potakiwanie wszystkiemu, co słyszy. Czajkowski zresztą konserwatysta i obszarniczy adwokat. Dr **Gross** bardziej zbliżony do socyalistów, najczęściej głosował z socyalistami i głównie na ich poparcie liczyć musiał.

Za protegowanie interesów obszarniczych zapłacił kraj przy ustanowieniu udziału Galicyi w podatku wódczanym. Podstawę udziału tworzą trzy klucze: 35 milionów dzieli się wedle klucza z r. 1901, dającego znaczne darowizny krajom południowym; 10 milionów wedle ilości mieszkańców, a 15 milionów w miarę konsumcyi, ustalonej w r. 1890. Każdy z tych kluczów krzywdzi Galicyę. Wszelkie usiłowania znalezienia klucza dla Galicyi sprawiedliwego, spełzły na niczem; **wszystkie wnioski, dążące do powiększenia udziału naszego, Koło polskie swymi głosami doprowadziło do upadku!**

Wniosek, by subkomitet po zbadaniu przez tow. **Diamanda** przedłożonego materyału, do trzech dni ułożył klucz podziału, tak samo przepadł, jak wniosek, by podział ustanowiono do końca roku 1914, wedle klucza z r. 1890, zaś by w ciągu roku rząd zbadał rzeczywistą konsumcyę i wedle niej ułożył skalę podziału. Mieliśmy wrażenie, że interesy kraju są dla salwowania kas obszarników zaprzedane i że prócz rumieńca wstydu u naiwniejszych, że mimo przedłożonych dat, za **Abrahamowiczem** głosować muszą, niczego osiągnąć nie można.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrecki.

48 (Ciąg dalszy).

— Ja zaś czułam, jak zimne ciało legło przy mnie na posłaniu, jak się pościel poruszyła i posłyszałam wołanie: „Żono!“ Głos był tak cichy, jak szmer oddechu, a krok taki lekki, jak brzęczenie muchy.

I rzekła do ducha swego męża:

— Mój mężu, jeżeli pragniesz czego od nas tam w niebie, gdzie cię Bóg przyjął do swej chwały, rzeknij nam wyraźnie, byśmy wolę twą mogli wykonać.

Naraz silniejszy podmuch wiatru rozwarł z trzaskiem drzwi chaty i napełnił izbę pyłem, a matka i syn posłyszeli dalekie krakanie kruka.

Wyszli oboje z chaty, jak gdyby pociągani magnetyczną mocą i poszli wprost ku miejscu, gdzie stał stos.

Noc była ciemna, a tylko chwilami, gdy silny wiatr rozpędził na niebie chmury, niby stado jeleni, pokazywały się gwiazdy i rozjaśniały horyzont.

Miejski pachoł pełnił straż przy stosie i krążył tu i tam. Sowizdrzał wraz z matką słyszeli stuk jego kroków na twardo udeptanej ziemi i krakanie kruka, który zwoływał inne, odpowiadające zdaleka.

Gdy się do stosu zbliżyli, usiadł właśnie kruk na ramieniu Klasa i posłyszeli oboje odgłosy uderzeń jego dzioba, skubiącego ciało. Wkrótce nadleciało ich więcej.

Sowizdrzał chciał się rzucić na stos i odpędzić łakome ptaki, lecz pachoł krzyknął do niego:

— Czegóż tam szukasz, czarowniku? Czy pazurów dyabelskich? Zali nie wiesz, że ręce spalonych nie uczynią cię niewidzialnym, a tylko ręce wisielca, którym i ty pewnie będziesz — prędzej czy później!

— Mości strażniku — odrzekł mu Sowizdrzał — nie jestem ci ja nijakim czarownikiem, jeno synem onego, który tam wisi, a ta kobieta, to wdowa po nim i moja matka. Chcielibyśmy go jeszcze po raz ostatni ucałować i wziąć sobie garsteczkę popiołu z jego ciała na pamiątkę. Pozwólcie nam panie; wszak nie jesteście tu obcym, ale pewnie z tej samej matki-ziemi pochodzicie.

— Uczyńcie podług swojej woli — rzekł pachoł.

Wówczas matka i syn weszli na wypalony stos i stanęli przy zwłokach. Oboje ucałowali, płacząc, opaloną twarz Klasa. Sowizdrzał wziął z miejsca, gdzie biło niegdyś dzielne serce, a gdzie ogień wypalił w ciele wielką dziurę, garstkę popiołu. Następnie uklękli i pomodlili się. Wstająca na niebie zorza poranna jeszcze ich tam na modlitwie zastała. Lecz strażnik kazał im wreszcie odejść, z obawy, by go za jego dobroduszność nie ukarano.

Za powrotem do chaty uszyła Klasowa woreczek z kawałka czerwonego i kawałka czarnego jedwabiu. W tym woreczku ukryła popiół, wzięty z ciała Klasowego, a przyszywszy doń jeszcze dwie taśmy, zawiesiła go na szyi Sowizdrzała, te przy tem słowa mówiąc:

— Niechaj ten popiół — serce mego męża, ta czerwień — jego krew i ta czerń — żałoba nasza, będą zawsze na twej piersi, wraz z zażewiem pomsty przeciwko oprawcom.

— Tako niechaj się stanie — rzekł Sowizdrzał.

I matka przycisnęła syna do serca, a właśnie słońce zeszło nad ziemią.

XXXVIII.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jak to matka zawarła z synem układ nienawiści i mocy.

Następnego dnia po egzekucyi wdarła się cała gromada pachołków i wywoływaczów miejskich do obejścia Klasów, wywlekła z chaty na ulicę wszystek sprzęt domowy i jęła się publicznej sprzedaży.

Przez okna z chaty Katarzyny widziała Klasowa, jak wyniesiono z chaty kołyskę z żelaza i miedzi, która przechodziła w rodzinie Klasów z ojca na syna i w której zasypiał w latach dziecięcych tak nieboszczyk, jako i syn jego Sowizdrzał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oto kilka dat z materyału, przez tow. Diamanda komisyi przedłożonego: Galicya płaci wedle, na niekorzyść Galicyi nieścisłego, klucza konsumcyjnego z roku 1890 od głowy rocznie podatku wódczanego 6·08 K, w rzeczywistości znacznie więcej. Przeciętnie płaci obywatel austryacki 5·61 K. Z tego dostaje kraj zwrotu 2·14 K na głowę, czyli że płacimy państwu od głowy 3·94 K, podczas, gdy Austrya Wyższa płaci państwu 89 h, Styrya 1·85 K, Kraina 1·12 K, Tryest 1·97 K, Istrya 12 h, Gorycya 22 h, Tyrol 1·96 K, Voralberg 1·18 K, Czechy 2·90 K, a Dalmacya 21 h od głowy rocznie.

Nadto inne kraje mają chłopskie gorzelnie, nie płacące żadnego podatku i kociołkowe płacące podatek od jednej trzeciej do jednej dziesiątej należnego podatku.

W ten sposób zaoszczędzają rocznie, bardzo nisko licząc, 17,300.000 K podatku wódczanego. Na głowę wypada tych oszczędności podatkowych w Krainie 4·15 K, w Gorycyi 4·05 K, w Salcburgu 3·51 K, w Styryi 2·83 K, Karyntyi 2·03 K, Istryi 2·57 K, Tyrolu 2·29 K, Vorarlbergu 3·25 K, Dalmacyi 2·45 K, Wyższej Austryi 1·86 K, tak że prawie wszystkie więcej dostają opustu, niż płacą, np. w Dalmacyi o pust przewyższa świadczenie o przeszło 2 K od głowy!

Tak zwana „pasywna“ Galicya nie ma cencika opustu w formie „oszczędności“, a płaci państwu po potrąceniu zwrotu dla kraju 4·81 K od głowy podatku wódczanego rocznie!

Jeżeli jednak pominiemy „oszczędności“ i przyznamy słuszność argumentowi południowców, że w Galicyi szlachta dostaje bonifikacye i kontyngenty, a za to w innych krajach dostają chłopi 17 przeszło milionów koron opustów, to bez tego przy ustanowieniu udziału krajów w podatku wódczanym zaprzedali Abrahamowicze 4,240.000 K rocznie, celem ratowania obszarniczych przywilejów. Prosty rachunek wykaże słuszność tego twierdzenia.

Płacimy od głowy rocznie . . . . K 6·08
wódczanego państwowego podatku wypada zaś . . . . K 5·61
na obywatela austryack. płacimy więc K 0·47
od głowy rocznie więcej niż wypada na nas, czyli, że kraj nadpłaca rocznie . K 3,570.000
nadto zrzekł się Abrahamowicz imieniem kraju kwoty . . . . K 0·670.000
rok rocznie na korzyść innych krajów, czyli tracimy rocznie . . . K 4,240.000

powtarzamy nie biorąc wcale pod uwagę „oszczędności“ podatkowych, które nam, gdyby wniosek socyalistyczny, żądający chłopskich gorzelń wolnych od podatku przyjęto, przynosiłyby rocznie około 7 milionów koron!

Pomijamy też fakt, że wino u producenta konsumowane nie opłaca żadnego podatku, a niektóre kraje produkują poważną ilość tego cenionego alkoholu. I tak produkują rocznie od głowy: Dalmacya 162 litrów, Kraina 45, Styrya 27, Gorycya 100, Tyrol 51.

Zestawienie to objaśni dlaczego chłopi niemieccy i słoweńscy nie interesują się zniesieniem kontyngentu z bonifikacyj obszarniczych; opłacają je przecież głównie mieszkańcy Galicyi.

Galicyę obciążają dwa podatki szynkarskie: jeden krajowy, wynoszący od hektolitra spirytusu wedle widzimisię starościńskiego 30, albo 60, albo też 90 koron. Zasadą prawną jest, że tylko te kraje mają udział w państwowym podatku, które w żadnej innej formie podatku na wódkę nie nakładają, Podatek krajowy szynkarski jest z tą zasadą sprzeczny i socyaliści żądali jego zniesienia, gdyż mimo podwyższonego podatku państwowego w Galicyi jest on wyższy o 30 do 90 kor. od hektolitra niż w innych krajach. Podatek ten daje nadto szynkarzowi możność doliczenia sobie przy podziale tego szacowanego, a nie od miary pobieranego podatku, może i drugie tyle. Wniosek ten upadł. Głosowali przeciw niemu Abrahamowicz, Czajkowski i Wróbel, innych kołowców nie było. Podatek państwowy szynkarski uznany jest oddawna za niesprawiedliwy, nieprzynoszący państwu duchodu, a obciążający ludność bardzo. Wszyscy kołowcy od dawien dawna przyrzekali zniesienie tego podatku i plan finansowy Bilińskiego, którego pogorszeniem wydaniem jest projekt Zalewskiego, obejmuje zniesienie tego podatku i to w tej samej formie, w jakiej Diamand teraz komisyi przedłożył. Wniosek wprawił Koło w kłopot i zwyczajnym łgarskim sposobem Abrahamowicz oświadczył, że jest za treścią wniosku, ale forma Diamanda jest nie do przyjęcia. Nawet stary łgarz nie wiedział, że to forma dosłownie wzięta z przedłożenia rządowego XIX sesyi, ale gdyby był i wiedział, to byłby za wnioskiem nie głosował, tylko gładziej byłby się wyłgał. Wniosek ten uzyskał w imiennem głosowaniu wyjątkowo wielką ilość głosów; głosowało za nim 9 socyalistów, Budzynowski, Gross Adolf, Kuranda, Łukaszewicz i Wróbel, a zatem aż dwóch kołowców. Leo i Gall byli w gmachu, ale w głosowaniu udziału nie brali. Abrahamowicz spowodował Niemców do głosowania przeciw wnioskowi. Wniosek upadł.

Niechaj teraz deputacye niedawne, które naczelnictwo Koła okłamywało, dowiedzą się, jak „regimentarzom“ ufać można!...

Po świętach wielkanocnych pełny parlament poweźmie uchwały co do nowych podatków, ludność będzie mogła przekonać się, jak bardzo odchodzą błagi przedwyborcze od czynów w parlamencie. *Hn.*

Złudzenia pokojowe.

Demobilizacya, porozumienie austryacko rosyjskie, pośrednictwo mocarstw między Turcyą a państwami bałkańskiemi stają się wężem morskim, który od kilku dni pojawia się w prasie na to, aby istnieniu jego albo wcale zaprzeczyć, albo okazanie się odroczyć. I ciekawa rzecz, że w ślad za pogłoską o demobilizacyi poszła zwyżka na giełdach; pogłoskę tę pierwsza przyniosła „N. fr. Presse“, która przez cały czas przesilenia robiła nastrój pokojowy pod pozorem odrazy do przelewu krwi, a w rzeczywistości z powodu grubego zaangażowania się kół, którym służy, w spekulacyach giełdowych. Dla spekulantów potrzebne są wiadomości: raz pomyślne, aby papiery z zyskiem sprzedać; drugi raz mniej pomyślne, aby te same papiery po niższym kursie odkupić. Stosownie do tych potrzeb „N. fr. Presse“ robi nastrój optymistyczny lub pesymistyczny, a ponieważ z końcem lutego z reguły pojawiają się bilanse wielkich banków i przedsiębiorstw przemysłowych, więc puściła wieść o demobilizacyi, bo uspokojenie sprowadza napowrót na giełdę te sfery, które podczas przesilenia cofnęły się, a względnie pochowały gotówkę.

To też prasa rosyjska niemiłosiernie drwi sobie z „N. fr. Presse“ i z robionej na jej szpaltach demobilizacyi. W rzędzie organów rosyjskich należy się pierwszeństwo „Now. Wremieni“, które wyraźnie pisze, że demobilizacya może potrzebną jest Austryi, którą trzymanie rezerwistów doprowadza do ruiny, ale Rosya może jeszcze długo wytrzymać. „Był czas — pisze „Now. Wrem.“ — żeśmy się spieszyli ze sprawą demobilizacyi. A teraz chcieli odwlec ten środek. Ale w istocie głosimy jedną i tę samą, ściśle konsekwentną politykę: rozstrzygnięcie sporu rosyjsko austryackiego nie powinno mieć żadnego związku ze środkami wojennymi, przedsięwziętymi z inicyatywy arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Albowiem, jeżeli Rosya przyspieszy rozwiązanie sprawy albańskiej i skodarskiej po to, żeby Austryacy mogli przyspieszyć rozpuszczenie rezerwistów, to Rosya w ten sposób właśnie dogodzi Wiedniowi i uwieńczy zupełnem powodzeniem hałaśliwą politykę austryackiej kliki wojskowej Kiedy dokonano w Austryi mobilizacyi, nie naradzano się z nami nad tem i nie szukano w tym celu naszej pomocy. Mobilizacya zrujnowała Austryę. Austrya chce teraz, żebyśmy jej pomogli ratować pozory i usprawiedliwić dokonane wydatki wojenne przez powołanie się na ten ostateczny dokument, który podpisze rząd rosyjski. Dyplomaci rosyjscy powinni więc odpowiedzieć: Demobilizujcie się bez naszej pomocy, kiedyście się mobilizowali bez naszej wiedzy. Ostatecznie otrzymamy taki wynik: Rosyi spieszyć się nie potrzeba. Rosya może oczekiwać na rozwiązanie zagadnień bałkańskich, nie przyspieszając swej pracy dyplomatycznej ani o krok. Jeżeli Austryakom pilno, to niech sami sobie szukają sposobów zapobieżenia swemu nieszczęściu“.

Jest to chyba jasne postawienie kwestyi: jeżeli Austrya chce się demobilizować, bo musi, niech to robi, ale Rosya nie ma potrzeby jej naśladować. „Now. Wrem.“ nie jest wprawdzie formalnie organem urzędowym, ale bez kwestyi wypowiada, może zbyt otwarcie, ukryte zamiary rządu rosyjskiego, a zamiary te nie są w stanie podtrzymać fikcyj pokojowych rozszerzanych z Wiednia.

Także co do pośrednictwa mocarstw nadzieje nie powinny być zbyt bujnemi. Grecya np, która teraz ma za sobą największy sukces wojskowy, nie chce nic słyszeć o interwencyi mocarstw, bo spodziewa się, że sama ze skruszoną Turcyą prędzej da sobie radę. To usposobienie Grecyi odbija się też w Londynie, gdzie cała prasa nastrojona jest pesymistycznie, utrzymując, że państwa bałkańskie na formalne pośrednictwo mocarstw nie zgodzą się, najwyżej na nieobowiązujące rady, z któremi postąpią jak im będzie dogodnie.

O tem usposobieniu państw bałkańskich świadczy dalej postępowanie Serbii, która ani myśli ustąpić z Durazza i mimo zaklęć „N fr. Pressy“ wysyła armię pod Skutari na pomoc Czarnogorcom. Ładnie będzie wyglądała niepodległa Albania po już dokonanej utracie Janiny i możliwej utracie Skutari, a jeszcze ładniej zaprezentuje się dyplomacya austryacka wraz z londyńską konferencyą ambasadorów, gdy Serbia, Czarnogóra i Grecya z powołaniem się na „fakt dokonany“ będą czekały, aż zaczną ich wyrzucać ze zdobytych terytoryów albańskich.

Pokój europejski, z jednej strony podtrzymywany zbrojeniem Niemiec i Francyi, z drugiej strony zupełnie niezałatwionym sporem austryacko rosyjskim, dlatego tylko przedstawia się w lepszem świetle, że słońce wiosenne oświetla go swym blaskiem, coprawda u nas mało widocznym. Innego, poza ten dyplomatyczny, powodu do optymizmu niema; kto sąd kieruje się tem, co „wielkie“ pisma wiedeńskie głoszą, może rychło doznać rozczarowania.

Kobyły pruskie, czy rosyjskie?

Czytelników zdziwi zapewne ten tytuł: nie jesteśmy wszakże pismem agrarnem; do chowu koni się nie wtrącamy.. To też i w tym wypadku nie o koniach pisać będziemy, lecz o carach...

Od Kobyły bowiem wywodzi się dynastya Romanowów. Za protoplastę jej uważany jest Andrzej Iwanowicz Kobyła, tory żył w wieku XIV i dał początek kilku rodom rosyjskim.

Niegdyś schlebiała widocznie Romanowom wersya, iż ów protoplasta był pochodzenia zagranicznego: Rurykowicze wywodzili się od Skandynawów, Romanowowie uważali, że ich Kobyła przystojniej zaprezentuje się, gdy będzie rasy pruskiej (*iz Prussow* pisano w dawnych genealogiach).

Dopiero w ostatnich czasach, gdy wszystko musi być iście-rosyjskie odrzucono precz legendę prusaczą i Kobyła — dzięki erudycyi prof. Cwietajewa — odzyskuje czystą krew rosyjską i odwieczną zasiedziałość w ziemi twerskiej, a wszelkie wioski z kobylem mianem zanektowano, jako historyczną ojcowiznę „potężnego rodu“ potomków Kobyły — Romanowów.

Nie przeszkadza to wszystko, iż obecny Mikołaj na przeróbce rodowodu niewiele krwi rosyjskiej odzyskuje, gdyż ród kobyli oficyalnie wymarł „bezpotomnie“ na Elżbiecie, córce Piotra I (nieoficyalnych odnóg stworzyła ona sporo), a jako nowy przychówek do tronu sprowadziła sobie owa caryca późniejszego, niefortunnego Piotra III, z rodu Holstein-Gottorp.

Obecnie „Nowoje Wremia“ rozpisuje się tak szeroko o duchu rosyjskim cara jubilata rodu, iż podając jego zwyczaje z rozczuleniem przytacza, że jest on rozkochany nawet w potrawach narodowych i zaszczyca „najwyższem upodobaniem“ prosięta i bliny.

Zdobyta Janina.

Tuż przed zdobyciem Janiny przez Greków przybył stamtąd do Wiednia kierownik tamtejszej filii Tow. austryacko-wschodniego, Sandor Glanz, świadek naoczny walk oblężniczych.

O stosunkach panujących w oblężonym grodzie a bańskim opowiada p. Glanz, że w końcu grudnia r. z. znajdowało się w Janinie około 35 000 żołnierzy tureckich, pod naczelnem dowództwem komendanta twierdzy, Nahiba. Brat jego, Essad pasza, sprawuje obok niego obowiązek dowódcy wojska polowego. Obaj wodzowie są jeszcze stosunkowo młodzi, liczą bowiem około 40 lat życia. Są to żołnierze wysoko wykształceni, o wypróbowanej waleczności. Linia fortów, otaczająca Janinę, ma około 30 kilometrów długości, jednakże linia, na której toczą się walki, wynosi zaledwie 2 kilometry. W dniach 20, 21 i 22 stycznia armia grecka przedsiębrała nieustanne szturmy na fort Bisani, ale bezskutecznie. Później stracili wzgórze pod względem strategicznym. Poprzednio wzgórze Bisani odbierali sobie wzajemnie to Grecy, to Turcy, obecnie znajduje się ono w rękach greckich. Pewnego razu, gdy Turcy stracili je, generał Dżawid pasza zawołał:

Tę wyżynę musimy odebrać! — poczem z pistoletem w ręku ruszył do szturmu, na czele swojego wojska. Pierwszy padł sam Dżawid pasza i od tej chwili pagórek ów otrzymał nazwę „Kauli Töpo“, to jest „Krwawe wzgórze“.

Pośród załogi tureckiej znajdowało się 10.000 doborowych żołnierzy z Anatolii. Do tego należy doliczyć 15 000 wyćwiczonych redyfów i 12.000 Albańczyków. Po znanym przewrocie w Konstantynopolu, Albańczycy zaczęli tłumnie opuszczać Janinę. Pospieszył tam Midhat bey z dwoma ulemami i zdołał powstrzymać zbiegostwo Albańczyków, ale gdy wrócił do stolicy, dezercya rozpoczęła się na nowo i przybrała takie rozmiary, że z 12.000 pozostało zaledwie 3.000 Albańczyków.

Muszę zaznaczyć — opowiada p. Glanz — że Grecy pod Janiną odznaczyli się wielokrotnie walecznością. Ich ataki na „Krwawe wzgórze“ zasługują na uznanie. Atoli poczuciem ludzkości górują Turcy, którzy z pojmanymi Grekami obchodzą się dobrze. Według prywatnych obliczeń Turcy stracili około 8 000 ludzi. Nahib bej, podobnie jak dowódca Adryanopola, oświadczył, że nie podda się nawet wtedy, gdy pokój będzie zawarty.

Tak opowiadał p. Glanz — a jednak Janina poddała się Grekom, wygłodzona i wycieńczona oblężeniem, osłabiona dezercyą wrogich młodoturkom Albańczyków.

Przegląd prasy.

P. Zamorski zapewne zna swoich czytelników i uważa ich za skończonych idyotów. Częstuje ich więc w swojem pisemku bzdurami, wymyślanemi wyłącznie dla najgłupszych. I tak np. w Nr. 10 „Wieńca-Pszczółki“ zamieścił on artykuł wstępny p. t. „Kto jest targowiczaninem?“ Z artykułu tego przytoczymy następujące kwiatki:

„Targowiczanie, zasłabi, żeby coś przeciw całemu narodowi polskiemu wskórać, uciekli się pod opiekę obcych i wrogie moce na własny naród sprowadzili.

Pan Stapiński uciekł się również pod opiekę żydów i socyalistów, którzy utworzyli tak zwaną Komisyę Tymczasową.

Targowiczanie prosili o pomoc mocarstwo, które przed 19 laty dokonało pierwszego podziału Polski, mianowicie Moskwę.

Pan Stapiński głosi dzisiaj, że pod opieką rozbiorczego mocarstwa Austryi, jego Komisya Tymczasowa wywalczy wolność i niepodległość Polski.

Targowiczanie, dla pognębienia własnego katolickiego narodu, wprowadzili w kraj wojska szyzmatyckie, tatarskie, baszkirskie, kałmuckie.

Pan Stapiński zaprasza w sejmie Rusinów obrządku greckiego do wspólnej walki przeciw innym Polakom, nibyto w celu uzyskania reformy wyborczej.

Targowiczanom myśl tę podsunął ambasador rosyjski Stackelberg.

Stapińskiemu wszystkie plany dyktuje namiestnik austryacki Bobrzyński.

I ażeby już żadnej nie było różnicy, to kiedy ci zdrajcy nazwali swój spisek konfederacyą targowicką, spółka pana Stapińskiego nazywa się urzędownie Komisyą Tymczasową skonfederowanych stronnictw niepodległościowych.

Targowiczanie byli dygnitarzami polskimi: Szczęsny Potocki najwyższym generałem artyleryi, Seweryn Rzewuski hetmanem koronnym, a Ksawery Branicki hetmanem polnym, Ponadto zaś byli wojewodami, kasztelanami i starostami.

Pan Stapiński jest wiceprezesem Koła polskiego i prezesem stronnictwa ludowego, które się polskiem nazywa, oraz prezesem wielu polskich instytucyj“.

A p. Zamorski jest „solidarnym“ członkiem tego Koła polskiego, któremu — jego zdaniem — przewodzą „targowiczanie“...

Socyalista w Radzie miejskiej.

Rzeszów, 8 marca.

Zwycięstwo wyborcze socyalnej demokracyi. — Do Rady miejskiej wybrany został znaczną większością tow. dr Marek Pelzling.

W środę i w czwartek 5 i 6 marca odbywały się tutaj wybory z III koła do Rady miejskiej. Głosujących było 1576, a wybierano 6 radnych i 3 zastępców. Do walki wyborczej stanęły przeciw sobie dwa obozy: w pierwszym, t. zw. magistrackim, rządzi konserwatywno-klerykalna klika z familią dra Jabłońskiego na czele; do drugiego obozu przystąpiło wszystko, co jest postępowe i uciśnione, zwłaszcza drobni kupcy i rzemieślnicy, jakoteż robotnicy.

Oba te wrogie sobie obozy przez kilkanaście dni przygotowywały się do walki, każdy na swój sposób. Klika magistracka nie uważała za stosowne zwoływać żadnych zgromadzeń, tylko rozpuściła całą sforę pachołków policyjnych i magistrackich wraz z wynajętemi hyenami, aby wszelkimi sposobami zdobyć jak największą liczbę legitymacyj. Aby zapewnić magistrackim kandydatom większość głosów, nie wahano się nawet z grobów pobudzić nieboszczyków, by przyszli ratować klikę rządzącą. Z drugiej strony stanęły przy tych wyborach po raz pierwszy skonsolidowane wszystkie postępowe żywioły, zgrupowane w różnych stowarzyszeniach: cała inteligencya, drobni kupcy i rzemieślnicy, a wszystko to poddało się komitetowi miejscowemu P. P. S. D., całą zaś pracą tegoż było odbycie szeregu zgromadzeń, na których omawiano gospodarkę gminną kliki dotychczas miastem rządzącej.

Drugi i ostatni dzień wyborów był dniem niebywałego tryumfu dla zorganizowanych robotników w P. P. S. D., bo z urny wyszedł tow. dr Marek Pelzling, wybrany znaczną większością głosów, większą nawet od magistrackich kandydatów. Wybór ten tow. dra Pelzlinga jest początkiem końca rządów kliki magistrackiej, a nowy ten mandat radziecki dla robotników będzie miał niemałe znaczenie.

Wkońcu z uznaniem nadmienić należy że komisarz starościński przy tych wyborach swem objektywnem postępowaniem wobec socyalisty dał przykład, jak ustawę wobec wszystkich stosować należy.

Z galeryi Romanowów.

Z powodu jubileuszu dynastyi rosyjskiej.

2

(Ciąg dalszy).

Katarzyna II. i Grzegorz Orłow.

Stojąc na posterunku w pobliżu pałacu Zimowego, w lot uchwycił spojrzenie Katarzyny, która właśnie otworzyła okno. Spojrzenie to nie było srogie, i historycy oświadczają nawet, że było ono pełne smutku, gdyż Katarzyna właśnie przed chwilą miała scysyę z małżonkiem. Słowem Orłow, chłopiec przystojny i mądry, złapał to spojrzenie, rzucone na niego — i prąd elektryczny natychmiast powstał między przyszłą cesarzową a Orłowem.

Mrok nocy ukrywał w komnatach Grzegorza zakazane schadzki. Razem z kochankiem Orłowem Katarzyna opracowała plan przewrotu, który kosztował życie Piotra III.

Za wyświadczone przysługi Orłow otrzymał godność szambelana, tytuł hrabiego i wszelakie urzędy honorowe: generała adjutanta, generała-dyrektora itd., itd. Przez dłuższy czas był jedynym Rosyaninem, który „miał szczęście“ nosić na kształt orderu portret cnotliwej Katarzyny II. Portret ten był ozdobiony ogromnym brylantem, mającym formę... serca.

Bogactwa Orłowa naturalnie były kolosalne. Otrzymał Gatczynę, Ropszę i olbrzymie majątki w całej Rosyi. G. Orłow mógł brać na swój pod pis ze wszystkich kas cesarskich do stu tysięcy rubli.

Orłow był człowiekiem ordynarnym i, jak pisze o nim pewien historyk, nie miał pojęcia o przyzwoitości. Związek miłosny pomiędzy Katarzyną i Orłowem nie był trwały — i kochanka pewnego dnia usunięto. Ponieważ jednak „Katieńka“ znała wściekły charakter Orłowa, więc po usunięciu Orłowa kazała do drzwi swej sypialni dorobić rygiel żelazny, zaś kamerdyner Zacharow musiał pilnować pode drzwiami z nabitymi pistoletami.

Ażeby ugłaskać dymisyonowanego kochanka, Katarzyna między innemi podarowała mu 6000 chłopów, marmurowy pałac i 150.000 rubli pensyi.

Orłow z Katarzyną miał kilkoro dzieci. Pierwszym synem był Bobrynskij, który otrzymał swe nazwisko od nazwy (Bober czy Bobryn) tego majątku, który został dla niego kupiony. Później przez Pawła I. został mianowany hrabią.

Sam Grzegorz Orłow zmarł w obłędzie, spowodowanym powolnem zatruciem.

Brat Grzegorza Aleksy zamordował, jak wiadomo, cara Piotra III., aby wyświadczyć przysługę kochanej brata Katarzynie II. Otrzymał za to niezliczone bogactwa. Ten sam Aleksy oszukał nieszczęśliwą Tarakanową, córkę cesarzowej Elżbiety, i wywiózł ją z Włoch na śmierć w Szlisselburgu.

Platon Zubow.

W galeryi kochanków Katarzyny Zubow zajmuje jedno z miejsc ostatnich (chronologicznie). Stał na warcie w Carskiem Siole w dniu upadku przedostatniego kochanka pożądliwej Katarzyny. Platon miał lat 22, gdy zajął opróżnioną „posadę“ przy staruszce carycy. Do tej chwili książę Potiemkin proponował zwykle matuszce carycy swych adjutantów. Lecz Potiemkina już nie było.

Caryca pomówiła o tem ze Sałtykowem i ten nie znalazł nic lepszego, jak zaproponować stojącego na warcie oficera. Był to właśnie Zubow. Pierwszego zaraz wieczoru Zubow został mianowany adjutantem carycy, pułkownikiem i na początek otrzymał 30 000 rubli.

Stara Katarzyna rozumiała, że Zubow składa poważne ofiary na ołtarzu, że tak powiemy, ojczyzny... i darzyła go wielkiem zaufaniem. Zubow stał się wkrótce jednym z głównych sterników nawy państwowej. Gdy caryca umarła, Zubow miał zaszczyt i prawo noszenia jej portretu, był generałem adjutantem i t. d. Tak samo jak Orłow.

Pieniędzy miał dużo, ziemi również — zarobił u matuszki-carycy! Zubow np. otrzymał grunta przy dwóch ostatnich podziałach Polski. Celem zagrabienia tych gruntów był jednym z inicyatorów krwawych uśmierzeń w Polsce. Ta podłość została wynagrodzona. Oddano mu liczne królewskie majątki na Litwie.

Po śmierci Katarzyny Zubow stracił zaufanie tronu. Paweł go nie lubił i nawet dowiódł mu zdefraudowanie grubych pieniędzy z kasy artyleryjskiej. Zubow stał się ostrożniejszym i musiał nawet udać się w podróż. Z zemsty wziął później udział w zamordowaniu Pawła.

Zbrojenia na całej linii.

Zbrojenia Niemiec.

Berliński „Lokal-Anzeiger“ ogłasza następujące szczegóły o nowem przedłożeniu wojskowem: Ogólne powiększenie wynosić będzie rocznie 68.000 ludzi, a więc w ciągu dwóch lat 4.000 oficerów, 15 000 podoficerów i 117 000 żołnierzy. Z tych żołnierzy 18 pułków, które mają tylko dwa bataliony, otrzymają trzeci batalion; oprócz tego wzmocni się kompanie, a kompanie korpusów granicznych otrzymają wyższy stan. Utworzy się 6 nowych pułków kawaleryi, które przeważnie będą przydzielone do korpusów granicznych. Dalej nowe przedłożenie zażąda 30.000 koni, tak, że w przyszłości każda baterya także do ćwiczeń wojskowych będzie mogła wyruszyć z 6 armatami i odpowiednią liczbą wozów z amunicyą. Ponieważ nowe zbrojenia przeprowadzone będą z punktu widzenia silnej ochrony granic, muszą także forty być zaopatrzone ciężką artyleryą. Przedłożenie przewiduje utworzenie sześciu nowych batalionów artyleryi pieszej, które otrzymają samodzielne oddziały karabinów maszynowych. Dalej utworzone będą osobne kompanie reflektorów. Dotychczasowych 5 batalionów telegraficznych prawie się podwoi, a pionierowie otrzymają 6 nowych kompanij więcej. Wreszcie przedłożenie przewiduje także uzupełnienie wojskowych zakładów wychowawczych.

Anglia powiększa flotę.

Londyńska półurzędowa „Westminster Gazette“ pisze: Nie wątpimy, że Niemcy uzasadniają nowe plany wojskowe sytuacyą na wschodzie. Niemcy posiadają dwie długie granice. Ogólna siła dwójprzymierza w ostatnich latach nie zmniejszyła się, tylko raczej zwiększyła, a powstanie Związku bałkańskiego jest jednym argumentem więcej na jego korzyść. Dlatego też myśl, że Francya i Rosya byłyby zmuszone utworzyć z Niemcami koalicyę przeciw nam, jeżeli im nie udzielimy pomocy wojskowej, jest wyrazem paniki zupełnie bezpodstawnej. Naszem zadaniem jest mieć silną flotę. Zrzekamy się współudziału w zbrojeniach, bo z silną flotą będziemy zawsze poszukiwani jako przyjaciele, a będą się nas obawiać jako wrogów.

Zbrojenia Rosyi.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga: Przez postanowienie obniżające wiek obowiązanych do stawiennictwa wojskowego o trzy miesiące powiększy się liczba rekrutów o 115 000.

Petersburg. (Tel. wł.). Rząd rosyjski prowadzi rokowania z Argentyną i Brazylią w sprawie zakupna wielkich okrętów wojennych. Rokowania idą w tym kierunku, że oba państwa amerykańskie mają zawrzeć ugodę co do pewnej liczby okrętów u siebie, nadwyżkę zaś mają ustąpić Rosyi.

Zbrojenia Włoch.

Medyolan. (Tel. wł.). „Corriere della Sera“ donosi, że rada admiralicyi postanowiła zbudować 4 nowe okręty.

Zbrojenia Japonii.

Tokio. Rząd zdecydował się przedłożyć parlamentowi plan powiększenia floty kosztem 730 milionów jenów.

Pogorszona sytuacya.

W sprawie demobilizacyi krąży znowu wersya, tym razem wychodząca z Paryża. Jak tamtejsze pisma donoszą, Austrya i Rosya nie wydadzą komunikatu o demobilizacyi, lecz obie strony bez poprzedniego komunikatu zaczną rozpuszczać rezerwistów w liczbie jednej trzeciej z każdej kompanii na stopie wojennej. Kiedy to nastąpi, informacye paryskie nie podają.

Sprawa pokoju między Turcyą a państwami bałkańskiemi nie postąpiła naprzód. Państwa bałkańskie dotychczas nie dały odpowiedzi na propozycyę mocarstw co do podjęcia medyacyi. Sprawa się komplikuje, bo państwa bałkańskie życzą sobie, aby Turcya oświadczyła, że z góry godzi się na pewne warunki, podyktowane przez Związek bałkański. To jednak sprzeciwiałoby się zasadniczemu pojęciu medyacyi. Także sprawa rozgraniczenia Albanii nie postępuje naprzód. O rozbrojeniu nadal krążą sprzeczne wiadomości. Jedni twierdzą, że zarządzenie rozbrojenia może nastąpić lada dzień, inni zaś oświadczają, że rokowania w tej sprawie jeszcze nie wydały zadowalającego rezultatu. „Wiener Allgemeine Zeitung“ twierdzi, że można się spodziewać, iż rokowania te w niedalekiej przyszłości wydadzą pomyślny wynik.

Ważną komplikacyę położenia stanowi także wysłanie znaczniejszych oddziałów wojska serbskiego do Albanii. Utrzymują, że Serbii nie tyle idzie o niesienie Czarnogórcom pomocy pod Skutari, ile o wzmocnienie własnej pozycyi w Albanii i nad Adryatykiem.

Tak niekorzystnie przedstawia się sytuacya, mimo, że ze wszystkich stron nawołują do pokoju. Między innymi w mowie tronowej, którą król angielski wygłosił wczoraj przy otwarciu parlamentu, król wyraził ubolewanie, że wojna trwa dalej i wyraził nadzieję, że mocarstwa przeszkodzą rozszerzeniu się wojny. — Także Asquith powiedział, że w 2 ważnych punktach konferencya ambasadorów doszła już do porozumienia, mianowicie co do przystępu gospodarczego Serbii do wybrzeża Adryatyku i co do utworzenia niezawisłej Albanii. Co do innych punktów spodziewa się, że porozumienie zostanie osiągnięte, ponieważ stosunki między obiema grupami mocarstw (trójprzymierze i trójporozumienie) stają się coraz serdeczniejsze.

* *

Telegramy z wtorku 11 marca.

Serbia przeciw Bułgaryi.

Belgrad. Prezydent ministrów Pasicz oświadczył, że Serbia zatrzyma wszystkie terytorya zajęte przez wojska serbskie. Żądanie Bułgaryi co do odstąpienia niektórych terytoryów zajętych przez wojska serbskie na rzecz Bułgaryi jest nieusprawiedliwione i Serbia nie uczyni mu zadość.

O granice Albanii.

Paryż. „Figaro“ donosi z Londynu, że na ostatniem posiedzeniu konferencyi ambasadorów na żądanie Austro-Węgier omawiano kwestyę odgraniczenia Albanii, jednakże dyskusya była całkiem ogólnikowa i uchwała nie zapadła.

Odpowiedź na pośrednictwo mocarstw.

Belgrad. Jak słychać, odpowiedź państw bałkańskich będzie w ciągu bieżącego tygodnia zakomunikowana mocarstwom.

Serbowie w Durazzo.

Saloniki. (Tel. wł.). Od 4 dni wojska serbskie, przeznaczone **do Durazzo,** wsiadają na okręty. Ta taktyka serbska zwraca powszechną uwagę, gdyż może pociągnąć za sobą poważne komplikacye. Zadaniem tych wojsk ma być powstrzymywanie naporu Albańczyków, którzy pod dowództwem Dżawida paszy dają się we znaki Serbom.

Według rozpowszechnionych pogłosek, **Janina została zdobyta zdradą.**

Bułgarzy pod Bulairem.

Paryż. (Tel. wł.). „Matin“ donosi z Konstantynopola, że Bułgarzy pod Bulairem próbowali się dostać na Kur Czywfik, lecz zostali spędzeni ogniem artyleryi. W walce brał udział także okręt wojenny.

Z sali sądowej.

Syońscy denuncyanci.

Ze Stanisławowa piszą nam: Jak już poprzednio donieśliśmy, rozpoczął się w piątek 7 marca b. r. proces polityczny przeciw tow. Korkesowi, Kochańskiemu i 9 robotnikom, oskarżonym wskutek denuncyacyi partyi syońskiej o cały szereg zbrodni popełnionych w czasie walki wyborczej.

Obszerny akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco:

W drugiej połowie czerwca 1911 miały się odbyć w Galicyi wybory posłów do Rady państwa z okręgów miejskich, a o odnośne mandaty ubiegali się między innymi także kandydaci partyi socyalno demokratycznej i stronnictwa syonistycznego.

We Lwowie w okręgu wyborczym trzecim, gdzie kandydował dr Diamand, przeciwstawiła partya syonistyczna kandydaturę Standa, co pogorszyło w wysokim stopniu szanse kandydata socyalistycznego, wobec czego partya wszczęła namiętną walkę ze syonistami i przeniosła ją także na prowincyę do miast.

W Stanisławowie ubiegał się o mandat Stand; partya soc.-dem. celem zwalczenia za każdą cenę kandydatury syonistycznej, nie przeciwstawiła Standowi własnej kandydatury, lecz celem obniżenia szans kandydata syonistycznego, postanowiła oddać swe głosy na Raucha.

Dnia 11 czerwca 1911 r. przyjechał do Stanisławowa dr Korkes, a stanisławowscy socyalni demokraci wyszli gremialnie naprzeciw niego, by bronić go przed napadem ze strony syonistów, którzy odgrażali się, że Korkesowi nie dadzą przemawiać. W południe odbyło się w sali Sedelmajera zgromadzenie socyalistyczne, na którem referował Korkes i w mowie swej wzywał członków partyi socyalistycznej do czynnego wystąpienia przeciw syonistom. W szczególności wzywał socyalistów, by ci udali się po południu na zgromadzenie syonistów, by idąc tam, zostawili w domu parasole, by natomiast uzbroili się w laski i na tem zgromadzeniu trzymali je jak „Gewehr bei Fuss“, a gdyby komu zabraniano wstępu, to dać mu w pysk, bo na to mamy wyrobione palce, a wreszcie, że syoniści są pluskwami, na które trzeba sypać zacherlin. Pod wpływem tej mowy postanowiła partya socyalno demokratyczna rozbić zgromadzenie syonistyczne. O godzinie 3 po południu przybyli socyaliści pod lokal syonistów, a po przemowie Kochańskiego rzucili się socyaliści na bramę lokalu, na zebranych koło tej bramy i drzwiach wchodowych do sali syonistów. Posypał się ze strony socyalistów grad kamieni, równocześnie bito syonistów kijami i pięściami, kamieniami powybijano szyby w oknach i drzwiach. Na pomoc atakującym przybyła druga partya socyalistów pod wodzą Korkesa, a gdy syoniści zamknęli się w sali, drzwi prowadzące do tej sali zostały wyłamane przez socyalistów, równocześnie obrzucono okna tej sali kamieniami. Przez wyłamane drzwi wtargnęli socyaliści do sali i tam bili syonistów i w rezultacie syoniści zostali wyparci z tej sali.

Cały wyżej przedstawiony atak miał na celu rozbicie zgromadzenia syonistów, a przeważnie działo się to gwałtem, przeto działanie to zawiera znamiona zbrodni gwałtu publicznego z § 98 a. u. k.

Członkowie partyi syonistycznej, którzy wynajęli salę na zgromadzenie, zgromadzając się w tej sali, stali się „domownikami“ i stali pod opieką prawa domowego z § 83 u. k. Członkowie partyi socyalistycznej wtargnęli do tej sali gwałtownie i wbrew woli tamże zebranych i tu dokonali gwałtu na osobach tamże zgromadzonych, wiele bowiem osób ugodzonych kamieniami, bądź bitych kijami odniosło obrażenia cielesne, oględzinami lekarskiemi stwierdzone; działanie przeto takie przedstawia się jako zbrodnia gwałtu publicznego z § 83 u. k.

W całej tej kampanii brali udział, zdaniem aktu oskarżenia, dr Korkes, Kochański, Wencel, Schrager i 7 innych towarzyszów; wszyscy obwinieni w krytycznym czasie działali na podstawie wzajemnego porozumienia się i w czynach wyżej opisanych brali czynny udział ze świadomością wspólnego działania i w tym samym zamiarze; zaczem w danym wypadku wszyscy obwinieni muszą być uważani jako współsprawcy, a jako tacy odpowiadają za cały z tego działania wynikający skutek; zaczem oskarżenie wszystkich obwinionych o zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 98 a, 83 i 85 u. k. jest uzasadnione.

Tak sprawę przedstawia akt oskarżenia.

Wszyscy obwinieni wypierają się wszelkiej winy i dowodzą świadkami, że przed bójką z syonistami nie było uprzednio żadnego zebrania, ani porozumienia, że gdy na zebranie syonistów chcieli przyjść, by tamże zabrać głos i przedstawić zebranym a bałamuconym przez syonistów ich taktykę, ci bojąc się publicznej dyskusyi, przyjęli socyalistów gradem kamieni; krew robotnicza się polała, ze strony syonistów padły strzały, lano z okien domów gorącą wodę i sypano popiół; powyższą obronę potwierdza też cały szereg świadków odwodowych. Syoniści zmobilizowali do rozprawy cały szereg świadków, którzy poprzednio odpowiednio pouczeni, kłamią w sali, jak najęci.

To też rozprawa prowadzona jest ze strony syonistów z całą namiętnością i nienawiścią; rozprawa obfituje w momenty, kompromitujące w najwyższym stopniu partyę syonistyczną. Nie brak atoli i momentów przykrych, jak ukaranie tow. Korkesa w drodze dyscyplinarnej 3 dniowym aresztem przez przewodniczącego. Rozprawa trwała od piątku do niedzieli w południe; ponieważ nie można było wczas doręczyć wezwań świadkom odwodowym, przeto rozprawa odroczoną została do przyszłej soboty, tj. do 15 marca.

Bez względu na wynik rozprawy, już dziś skonstatować należy, że syoniści mimo całego aparatu prokuratorskiego, wyjdą z sali z piętnem nikczemnych denuncyantów, prawdziwych szpicli, a nie pogromców socyalizmu w Stanisławowie.

Dzień kobiet.

Nowy Sącz. Zgromadzenie publiczne na „Dzień Kobiet“ zwołał tu miejscowy komitet P. P. S. D. do sali „Domu Robotniczego“ na godzinę 3 po południu. Po zagajeniu przez tow. Geislera, do prezydyum wybrano tow. Kutowę, Owsiańską i tow. J. Pudłę.

Referentka tow. Schifflerowa w rzeczowym i ze swadą wypowiedzianym referacie przedstawiła, dlaczego kobiety powinny stanąć do walki o prawa, w szczególności do walki wraz z towarzyszami w szeregach partyi socyalistycznej.

Wygłoszony referat przyjęto hucznemi oklaskami, poczem uchwalono rezolucyę, ogłoszoną na „Dzień Kobiet“ w pismach partyjnych.

W dyskusyi następnie przemawiali tow. Mędlarski, nawołując do wskrzeszenia organizacyi kobiet w Nowym Sączu, akademik Kornfeld, tow. Schiffler, tow. Bielak i tow. dr Natalia Horowitz.

W zgromadzeniu wzięły udział li tylko kobiety z szeregów robotniczych; emancypantek nowosądeckich nie było.

Przemyśl. Dzień kobiet odbył się staraniem komitetu partyjnego. Zgromadzenie kobiet było bardzo liczne. Wzięły w niem udział wszystkie sfery społeczne: robotnice, inteligencya, mieszczaństwo. Do zebranych w sali teatralnej Domu Robotniczego wygłosiła słowo wstępne tow. Julia Mączakowa, poczem wybrano prezydyum w skład którego weszły: tow. Julia Mączakowa, jako przewodnicząca; tow. W. Wojtynowa, jako zastępczyni przewodniczącej, zaś tow. Janina Telukówna, jako sekretarka.

Referat główny o znaczeniu manifestacyi kobiet i walce o prawa dla nich wygłosiła Adolfina Gorzycka ze Lwowa, która w rzeczowo opracowanym wywodzie, wygłoszonym z wielką swadą, omówiła wszechstronnie stosunek kobiety współczesnej do państwa, kraju i gminy, jej poniżenie prawne i jej postulaty.

Referat przerywały słuchaczki często rzęsistymi oklaskami, poczem uchwalono rezolucyę zaleconą przez główny komitet agitacyjny, czem zakończono tę pod względem demonstracyjnym bardzo udatną manifestacyę kobiet przemyskich.

Dzień kobiet na Górnym Śląsku. Ponieważ paragr. kagańcowy uniemożliwił odbywanie polskich zebrań publicznych, przeto musiano się zadowolić kilku zebraniami poufnemi. Zebrania takie odbyły się w Bismarkhucie, Bytomiu, Lipinach i Katowicach.

Na zebraniach tych przemawiali tow. Blott, Biniszkiewicz, Czajor i Heda.

Jednogłośnie uchwalono rezolucyę, identyczną z rezolucyą, uchwaloną na zgromadzeniach kobiet w Galicyi.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

TELEGRAMY

z dnia 11 marca.

Moskalofilskie bałamuctwa.

Frankfurt. (Tel. wł.). Wiedeński korespondent „Frankfurter Zeitung“ donosi z kół polskich, rzekomo dobrze poinformowanych, o poufnych pertraktacyach jakie się mają toczyć pomiędzy Polakami a Rosyą(!) Pośredniczą pono przytem Francuzi, a także Watykan(!). Konserwatyści w Galicyi są — pisze korespondent — partyą silną i mają działać w duchu przyjaznym dla pertraktacyi. Królestwo też nie życzy sobie(!) rewolucyjnych akcyj. W kołach galicyjskich(?) podobno więcej jest chęci do zgody z Rosyanami, niż z Rusinami(!).

Rosya pono życzy sobie tej zgody, i tylko rosyjskie organa urzędnicze w ziemiach polskich protestują przeciw tej akcyi. Niewiadomo, co z tego wszystkiego wyjdzie, lecz w razie konfliktu z Austryą Rosya zapewne zechce wygrać ten atut przeciw niej. Te pertraktacye właśnie obecnie utrudniają ugodę Polaków z Rusinami. W kołach polskich, twierdzi korespondent, obecnie przeważa zdanie, że oryentacya obecnie winna być nie rosyjską i nie pruską, lecz wyłącznie polską.

(Całe powyższe doniesienie „Frankfurter Zeitung“ jest bezsensowne i widocznie inspirowane z jakiegoś mętnego źródła endeckiego. — Przyp. Red.).

Echa lwowskich demonstracyj.

Petersburg. (Tel. wł.). „Nowoje Wremia“ wzywa rząd rosyjski, by zaprotestował w Wiedniu przeciw antycarskim demonstracyom młodzieży we Lwowie.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj po południu odbyła się rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem chorego Heinolda.

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Wrocław. „Breslauer Ztg“ donosi z Katowic: Polskie zjednoczenie zawodowe zapowiada na 15 b. m. strejk górników na wypadek, gdyby zarząd kopalń nie przyjął żądań o podwyższenie płac.

Łopuchin ułaskawiony.

Petersburg. (Tel. wł.). „Wieczernieje Wremia“ donosi, że były dyrektor departamentu policyi Łopuchin, skazany za pomoc w zdemaskowaniu prowokatora Azewa, został ułaskawiony.

Wilhelm nie jedzie na Korfu.

Berlin. (Tel. wł.). Wilhelm zaniechał swej podróży tegorocznej na Korfu, wobec czego nie będzie też w Wiedniu.

Ks. Walii jedzie do Niemiec.

Londyn. Książe Walii, jak donosi agencya Reutera, jedzie w przyszły poniedziałek do Niemiec. Przez pewien czas będzie przebywał na dworze berlińskim.

Ataki sufrażystek.

Londyn. Zwolenniczki rozszerzenia praw kobiecych podpaliły wczoraj stacyę Sanderton, która zupełnie się spaliła. Na miejscu znaleziono plakaty za prawem głosowania dla kobiet. Na stacyi Croxley także ogień podłożono. Przypuszczeją, że i tu czynne były sufrażystki.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory do Rad gminnych. Przyniosły one zwycięstwo monarchistom.

Wypadki.

Eksplozya.

Bruksela. Przy wybuchu w fabryce sztucznego jedwabiu w Tubise 2 osoby zginęły, 14 jest rannych.

Katastrofa w kinoteatrze.

Paryż. W Montsaux Le Neuve w kinoteatrze wydarzyła się eksplozya, w której 46 osób odniosło rany, z tych 10 ciężkie.

Wybuch w fabryce dynamitu.

Londyn. W fabryce dynamitu Nobla w Ardee wydarzyła się wczoraj eksplozya. Wiele osób zranionych, wiele budynków w mieście częściowo zniszczonych. Panuje panika.

Londyn. Wskutek eksplozyi w fabryce Nobla 6 osób zabitych, 7 ciężko rannych. Eksplozya była tak silna, że nawet w sąsiedniej miejscowości Irvine wiele budynków zostało uszkodzonych.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. Z Gwatemali donoszą o strasznem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło cały kraj. Jedno miasto zostało zniszczone, wiele ludzi zginęło.

Orkan.

Sidney. Straszny orkan szalał w okolicy, porozwalał kilka domów. 4 osoby zginęło.

KRONIKA.

Wtorek, 11 marca.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek 13 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: 1) Nowela do ustawy o obowiązku połączenia domów z kanałami miejskimi, 2) nowela do ustawy budowlanej w sprawie oznaczenia wysokości domów, 3) zasklepienie Młynówki, 4) sprawy regulacyjne, 5) zamknięcie rachunkowe za r. 1911 itd.

O dzierżawę teatru. Obecnie prezydent miasta zaczął pertraktacye z oferentami, którzy zgłosili się o dzierżawę teatru. Po ukończeniu tych pertraktacyj sprawa pójdzie na sekcye, a wkońcu na Radę miejską. Przypuszczalnie sprawa jeszcze przed świętami dojrzeje do rozstrzygnięcia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem zatwierdzono projekt dojazdu do nowego dworca towarowego wraz z liniami regulacyjnemi; przyznano kredyt na dobudowę skrzydła w gmachu akademii sztuk pięknych i udzielono pożyczki z fundacyi arcyks. Rudolfa.

Mleczarnia miejska. Dziś otworzyła mleczarnia miejska 5 sklep przy ul. Lubicz 32 dla sprzedaży nabiału, jaj i pieczywa. Obecnie sprzedawać będzie mleczarnia miejska mleko i nabiał w 5 sklepach: 1) przy ul. Jabłonowskich 17, 2) przy ul. Szpitalnej 21, 3) przy ul. Łobzowskiej, 4) przy ul. Kościuszki 17 w Dębnikach, 5) przy ul. Lubicz 32; nadto na placach targowych: 1) w Rynku główn., 2) przy placu Słowiańskim, 3) przy ul. Lubicz, 4) przy ul. Wielopole, 5) przy ul. Kościuszki (Półwsie) i 6) przy placu Wolnica. Cena mleka wynosi za 1 litr: mleko pełne 24 h, z odstawą do domu 26 h, mleko zbierane 10 h, śmietanka słodka 72 h, śmietana kwaśna 96 h; jaja świeże po 7 h za sztukę.

Izba inżynierska. Dnia 9 b. m. odbyło się zebranie rządowo upoważnionych techników cywilnych i inżynierów górniczych zachodniej Galicyi, na którem po dłuższej dyskusyi postanowiono starać się o kreowanie drugiej Izby inżynierskiej, a to z siedzibą w Krakowie.

Amfiteatr u stóp Wawelu. Wydział krakowskiego Towarzystwa technicznego polecił uchwałą z 4 marca b. r. wygłoszenie referatu pod podanym tytułem projektodawcy inżynierowi Janowi Kwiatkowskiemu. Celem referatu jest omówienie wartości projektu ze względu na ochronę miasta Krakowa przed powodzią.

Członków Towarzystwa i wszystkich interesujących się tą sprawą zaprasza się na dzisiaj godzinę 7 do domu Towarzystwa przy ul. Straszewskiego 28.

III. wieczór historyczny, realizując podjętą myśl, urządza grono profesorów konserwatoryum we środę 12 b. m., poświęcając go twórczości J. S. Bacha. Program bardzo bogaty, zawiera niemal wszystkie charakterystyczne fragmenty z dzieł bachowskich w wykonaniu najwybitniejszych sił miejscowych: pp. P. Szalitówny, W. Hendrichówny, Czaplińskiego, Skarżyńskiego i chóru mieszanego pod kierunkiem W. Barabasza. Wieczór zagai dr Reiss referatem o twórczości Bacha. Bilety po 2 i 1 kor. do nabycia w kasie Starego teatru.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się jutro (w środę) o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: Prof. Bądzyński: Przemiana materyi w ustroju prawidłowym i chorym. — Po posiedzeniu wieczerza koleżeńska.

Włamanie. Do mieszkania słuchaczy agronomii przy ul. Łazarza 16 włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli garderobę wartości 500 K.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr Stanisław Weiner: „Historya pastwa i prawodawstwa rzymskiego“.

We środę o godz. 7 wieczorem: dr Stanisław Weiner: „Historya państwa i prawodawstwa rzymskiego“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 6 - 7 wieczorem: prof. T. Grabowski: „Historya myśli politycznej“; od 7—8: dr Sokolnicki: „Dzieje Europy współczesnej“.

We środę od godz. 6—7 wieczorem: dr Sokolnicki: „Dyplomacya“; od 7—8: dr Sokolnicki: „Dzieje Europy współczesnej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Taniec czynowników“.
Środa „Taniec czynowników“.
Czwartek „Judasz z Kariothu“.
Piątek „Taniec czynowników“.
Sobota „Lawina“, dramat w 3 aktach H. Korab-Kucharskiego.
Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Lawina“.
Poniedziałek „Taniec czynowników“.
Wtorek: „Lawina“.
Środa Judasz z Kariothu“.
Od czwartku do soboty teatr zamknięty.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m.: Wesołe komedye Wieczór weselny lekarza (Nordisk) i Homer na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą Grzech (dramat) Humoreski Ligotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonem winem Nadto najnowszy Przegląd tygodniowy, obrazy: Węże jadowite Szybkostrzelne górskie działa W kuźni życia (dramacik).

W niedzielę od godz. 2½ do 11 Obecnie w dni powszednie początek pół do piątej Ostatni program o godz. 9.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Aresztowanie komisarza namiestnictwa. W sprawie aresztowania Jana Łopuszańskiego, komisarza w namiestnictwie, wydano urzędowy komunikat (z odpowiedniem naturalnie ubolewaniem na temat „schodzenia z drogi obowiązku“, „dopuszczania się gorszącego czynu“ itd), który, nie przesądzając „w czem i o ile p. Łopuszański zawinił“, co wyjaśni postępowanie sądowe, twierdzi, że pracował on najpierw w biurze dla spraw metrykalnych i izraelickich, następnie w Radzie szkolnej krajowej, a od kilku miesięcy w biurze dla spraw gminnych. Z komunikatu tego wynikałoby. że aresztowany komisarz namiestnictwa nie popełnił oszustw w sprawach koncesyj szynkarskich.., chyba gdyby śledztwo sądowe wykazało, że przecie je popełniał.

O rosyjskie ruble. Przed ławą przysięgłych rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa z powodu skargi Towarzystwa im. Kaczkowskiego przeciw p. Baczyńskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Diła“, które naruszyło cześć moskalofilskiego Towarzystwa, zarzucając mu, że z jednej strony korzysta z subwencyi sejmu, a z drugiej czerpie znaczne kapitały ze źródeł rosyjskich, za które prowadzi moskalofilską propagandę.

Oskarżony ofiarował dowód prawdy. Obrońca dr Oleśnicki postawił obszernie umotywowany wniosek, w którym powołuje się na ogłoszone w „Prykarpackiej Rusi“ składki na rzecz Towarzystwa, wśród „ofiarodawców“ znajdują się nazwiska wodzów nacyonalistów rosyjskich Istniejące w Petersburgu „Towarzystwo galicyjskich Rosyan“ wydawało odezwy do składek na rzecz galicyjskich uciskanych braci. Jednym z wybitnych działaczy Tow. im. Kaczkowskiego i redaktorem jego wydawnictw był Bendasiuk, pozostający w śledztwie pod zarzutem szpiegostwa. Dalej cytował obrońca szereg artykułów „Prikarpackiej Rusi“, które wzywały do subwencyonowania Tow. im. Kaczkowskiego przez rosyjskie instytucye, donosiły o przyznaniu takich subwencyj przez zjazd nacyonalistów w Odessie. W jednym z artykułów napisano wyraźnie: „Jeśli bierzemy ruble, to od naszych braci“. Prócz tego zażądał obrońca przesłuchania całego szeregu świadków.

Trybunał dopuścił dowód prawdy i rozprawę odroczył

Zatwierdzenie wyroku. Nadeszło z Wiednia zatwierdzenie wyroku na Hanicza, oskarżonego wraz z Białoniem o morderstwo, popełnione na agencie policyjnym Kurancie. Wyrokiem sądu przysięgłych Hanicz i Białoń skazani zostali każdy na karę 10 letniego więzienia. Białoń natychmiast rozpoczął odsiadywanie kary, Hanicz zaś wniósł zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał odrzucił zażalenie.

Przejechanie. Na ul. Żółkiewskiej w poniedziałek rano woźnica Jan Hawruszko najechał na 50 letnią Heni Stöcker, handlarkę. Koła wozu połamały jej żebra. Pogotowie odwiozło ją do szpitala. Woźnicę aresztowano.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

We środę 12 marca odbędzie się w Stowarzyszeniu stolarzy przy ul. Pieszej 2 wykład popularno naukowy p. M. Hankiewicza p. t.: „Komuna paryska“. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp wolny.

We środę 12 marca odbędzie się w Stowarzyszeniu drukarzy przy ul. Piekarskiej 18 wykład popularno naukowy red. F. Kona p. t: „Mongolia“. Wykład ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godz. 7¾ wieczorem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie

Środa o godz. 4 po południu: „Taniec czynowników“.
Środa o godz. 8·15 wieczorem: Koncert Paderewskiego.

Z kraju.

O zasuspendowaniu inspektora szkolnego Falkiewicza w Rzeszowie donoszą następujące szczegóły: Falkiewicz szykanował w rozmaity sposób nauczycielstwo. Jako fakt, ilustrujący urzędowanie Falkiewicza, opowiadają, iż nauczyciel ze Staromieścia, posiadający 30 lat służby, miał w jednym tylko miesiącu 18 razy hospitacye inspektora, uwieńczone udzieleniem mu złej kwalifikacyi. Jak stwierdzono, Falkiewicz miał pobierać łapówki za wyrabianie posad i to w wysokości od kilkunastu do 1000 K. Rada szkolna krajowa, zasypywana przez długi czas anonimami, wysłała do Rzeszowa delegata, który doszedł po nitce do kłębka i sprawę oddał prokuratoryi. Przed kilku dniami zjawił się u inspektora Falkiewicza sędzia śledczy w asystencyi żandarmów, przeprowadził rewizyę w mieszkaniu i w biurze i miał znaleźć bardzo kompromitujące listy, wykazy i pokwitowania. Falkiewicza zasuspendowano. W sprawę tę ma być wmieszanych więcej osób, które odgrywały rolę pośredników, między niemi niejaki Süssmann z Drohobycza, którego aresztowano, i jeden z nauczycieli.

Spłoszone konie. Z Rzeszowa piszą nam: Dnia 7 b. m. o godzinie 6½ wieczorem wracało wojsko z ćwiczeń po całodziennym marszu do koszar Przy wejściu do miasta na moście, ponad torem kolejowym będącym, spłoszyły się od gwizdka maszyny parowej konie, zaprzężone przy kuchni polowej i zerwawszy się z miejsca, pędziły na oślep przez najruchliwszą ulicę. Na przedniem siedzeniu tego wozu było dwóch żołnierzy, którzy nie mogli powstrzymać żadnym sposobem przelęknionych koni i na skręcie w ulicę Grunwaldzką pędzące te konie zawadziły o róg kamienicy, czem spowodowały, że obaj żołnierze spadli pod koła wozu, który po nich przejechał. Konie popędziły przez miasto dalej aż do koszar, a do żołnierzy policya wezwała lekarza miejskiego dra Tellera, gdyż żadnego lekarza wojskowego na razie nigdzie w pobliżu nie było. Spadnięcie z wozu i przejechanie tych żołnierzy, a nawet i możliwą ich śmierć (gdyż lekarz nie mógł ich ocucić), przypisać sobie musi zarząd miasta, gdyż tu w Rzeszowie lampy się zapala po ulicach dopiero w dwie godziny po zapadnięciu zupełnych ciemności, a na ulicach jest pełno dziur i wybojów.

Ze Stanisławowa piszą nam: Akcya wdrożona przez partyę naszą przeciw drożyźnie poczyna wydawać owoce. Mianowicie tut Kasa oszczędności, chcąc umożliwić drobnym majstrom i przemysłowcom rozpoczęcie robót, założyła przy Kasie oszczędności Kasę zaliczkową, której celem jest udziela nie zaliczek w wysokości od 20—1000 K na 7%, spłacalnych drobremi ratami tygodniowemi; zaliczki takie, na które przeznaczono na razie 60 000 K, będą udzielane na rozpoczęcie robót. O założeniu tej kasy zawiadomiła dyrekcya Kasy oszczędności publiczność osobnymi afiszami z wezwaniem do zgłaszania się w biurze dyrekcyi po takie zaliczki. Akcya przeto nasza przeciw klęsce bezrobocia nie idzie na marne; pomoc doraźną zainicyowała Kasa oszczędności, co należy jej za zasługę obywatelską poczytać. Za przykładem Kasy powinna pójść i gmina, oraz inne władze autonomiczne i rządowe i przystąpić bezzwłocznie do rozpoczęcia robót celem zapobieżenia choć w części klęsce bezrobocia.

W szkole żeńskiej wydziałowej im. król. Jadwigi zachorowało u stróża dziecko na szkarlatynę. Wezwany fizyk stwierdził, iż niema niebezpieczeństwa dla młodzieży, gdyż nie jest to szkarlatyna, lecz inna choroba, przyczem się wyraził, że nauczycielki chciałyby ciągle wyszukiwać sobie szkarlatynę, by szkoły zamknięto i nie potrzebowały uczyć dzieci. Uczenice stykały się przeto dalej ze stróżem, kupowały u niego cukierki, piły wodę i pozarażały się dzięki niedbalstwu fizyka. Dopiero na skutek energicznej interwencyi rodziców raczył fizyk przenieść chore dziecko do innego mieszkania i przeprowadzić desinfekcyę szkoły i to w czasie nauki. Czy za takie niedbalstwo, narażające setki dzieci na niebezpieczeństwo nabawienia się choroby, nie należałoby pociągnąć fizyka do karnosądowej odpowiedzialności?

Ze świata.

Jaskinia rozpusty w Łodzi. „Goniec warszawski“ donosi: Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnej sprawy Lahmerta, oraz potajemnego domu Millera przy ul. Mikołajewskiej, gdzie wciągano w zasadzkę młode dziewczęta i gwałcono je, a już na jaw wyszła nowa jaskinia rozpusty, którą wykryto przypadkowo.

Przed kilku dniami wydział śledczy policyi łódzkiej otrzymał zawiadomienie o zniknięciu młodej urodziwej dziewczynki. Wszelkie poszukiwania zaginionej okazały się na razie bezowocnemi Dopiero później nadszedł list anonimowy, że poszukiwana dziewczynka znajduje się w jednem z mieszkań przy ul. Średniej, gdzie odbywają się istne orgie. Idąc za wskazówkami, policya dotarła do mieszkania zajmowanego przez komiwojażera Jezierskiego i dokonała nagłej rewizyi. Znaleziono tam kilka młodych dziewcząt, na których dopuszczono się gwałtu Stwierdzono, że owa jaskinia rozpusty istnieje od szeregu miesięcy. Ofiarą ohydnego czynu padło kilkanaście dziewcząt. W sprawę tę wmieszanych jest kilku fabrykantów łódzkich i komiwojażerów. Jezierskiego aresztowano. Wyniki śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

29 lat w więzieniu. Na skutek „amnestyi“ carskiej został uwolniony z więzienia znany rosyjski uczony i literat Morozow, autor znanej pracy o Apokalipsie. Morozow, który niegdyś brał wybitny udział w ruchu rewolucyjny, przesiedział w więzieniu połowę swego życia, 29 lat, w tej liczbie 2 lata w fortecy pietropawłowskiej, zaś 25 lat w szlisselburskiej. Właśnie w szlisselburskiej fortecy napisał cały szereg swoich naukowych prac; z Szlisselburga uwolniła go rewolucya 1905 r. Ostatnio odsiadywał zasłużony stary działacz w dynaburskiej fortecy kasę za „przestępstwo“ prasowe. W Dynaburgu Morozow również dużo pracował i napisał 5 niewielkich książek (przeważnie wspomnienia z przeszłości). Niezwykły, twardy charakter!

Przygody Rody-Rody. „N. W. Tagblatt“ donosi z Zagrzebia, że miał się tam odbyć odczyt znanego satyryka niemieckiego Roda-Roda. Studenci serbscy i chorwaccy nie dali przyjść prelegentowi do słowa i obrzucili go jajami i pomarańczami, zmuszając go do opuszczenia sali, albowiem Roda Roda w pismach swoich ośmieszał nieraz Chorwatów i Serbów.

Wystąpienie Sokolstwa z „Komitetu obywatelskiego“.

Lwowska „Gazeta wieczorna“ donosi:

Z zupełnie autentycznego źródła dowiadujemy się, że wydział Związku sokolego na posiedzeniu dnia 9 b. m. polecił swoim delegatom wystąpić z „Komitetu obywatelskiego“, wychodząc z założenia, że Sokolstwo akcyę organizacyjną wśród członków nadal samo prowadzić będzie.

Z TEATRU.

Przedstawienie operowe szkoły J. Marsa.

Wznowienie przy sposobności popisu jednego z najlepszych dzieł wczesnej romantyki niemieckiej: „Wolnego strzelca“ Webera, było godnym naśladowania w przyszłości przykładem. Wierzymy, iż odtąd popisy krakowskiej szkoły operowej będą stale pociągały wyborem produkcyj, odświeżając zamiast znanych dawne a godne przypomnienia twory. W opracowanie i reżyseryę włożył p. Marso wiele pracy; w kierowanie zespołem niemniej kap. Sitter na czele orkiestry 100 p. p. Naturalnie wybaczać trzeba wiele (między innem, nadmierną rozciągłość pauz i zaniechanie dzwonienia w korytarzach), ale postęp uczniów, zwłaszcza w grze scenicznej, jest znaczny, wrażenie całości udatne. Chóry, skompletowane z uczenic szkoły i chóru akademickiego, śpiewały sprawnie, soliści — choć nie zalecający się wyjątkową pięknością materyałów głosowych — zadanie swe spełnili zadowalniająco, a niektórzy, jak pny Siemińska i Perlbergerówna, pp Kapełka i Mazanek, z sukcesem. W rolach epizodycznych wyróżnili się pp. Bogomolny i Łącki. Rolę złego ducha objął art. dram. p. Jednowski. *T. Ch.*

Pokrzywy.

Wersecik wszechpolski na pokrzepienie dusz.

Po co drażnić nam Moskala,
Po co szukać wrogów zdala,
Zdrową głowę kłaść na pieńku,
Gdy żyć można pomaleńku?...

Dobra nasza
Kasza lasza
I sarmacki zraz,
A za trunek narodowy —
Okocimer eksportowy
— Na ten ciężki czas!
Jeśli zaś animusz kusi,
Czyliż braknie żydów — Rusi?
Chcesz — to walkę masz —
Pełnisz polską straż!
Bój niekrwawy: dużo wrzawy,
A zdobędziesz listek sławy...

. . . .

Trzeźwy rozum nie pozwala
Szukać sobie wrogów zdala,
Zdrową głowę kłaść na pieńku,
Gdy żyć można pomaleńku...
Tu włos z głowy ci nie spadnie,
A tam życie stracisz snadnie:
Czy pod knuty, czy zakłuty,
Czy okuty — na Jakuty...
Po co drażnić nam Moskala?
Bogu dzięki — jest on zdala...
Przyjdzie zresztą ta godzina,
Że w nas dojrzy — Słowianina!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D** odbędzie się we środę 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2)

* **Walne zgromadzenie Związku robotników magazynowych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 16 marca o godz. 10 przed południem w Związku stow. rob. (Filipa 2. II p).

* **W Dębnikach** (Różana 7) odbędzie się we środę 12 b. m. staraniem miejscowego komitetu P. P. S. D. odczyt p. t. „Stanowisko proletaryatu na wypadek wojny austro rosyjskiej“; po odczycie dyskusya. Wstęp wolny. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Odczyt odbędzie się na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

* **Komisya oświatowa P. P. S. D. w Przemyślu.** W niedzielę 16 marca o godz. 5 po południu wygłosi inż. Edm. Libański odczyt p. t. „Człowiek a maszyna“ z obrazami świetlnymi.

NADESŁANE.

Zarząd Robot. Spółki oszczędn. i pożyczek w Przemyślu
stow. zarej. z ogr. por., zaprasza niniejszem swoich członków
na
V. Walne Zgromadzenie
które się odbędzie w niedzielę dnia 30 marca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu Grupy kolejarzy Dom robotniczy Wybrzeże Kościuszki
z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Waln. zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania z przeprowadzonej rewizyi Kraj. Sojuza rewizyj. z r. 1910 i 1912.
4. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1912.
5. Sprawozdanie komisyi kontrolnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Zarządowi.
6. Rozdział czystych zysków.
7. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy w miejsce wylosowanych.
8. Wybór komisyi rewizyjnej złożonej z 3 członków na 1 rok.
9. Wnioski i interpelacye.

Za legitymacyę służy książka udziałowa.

Zarząd.

NA POST!

poleca firma

SCHWIMMER i Ska

Kraków, ulica św. Marka 27

Telefon Nr. 1595

wszelkie marynaty firmy **Kalla** jakoteż sardynki i sery.

Towar pierwszej jakości!

Ceny hurtowne. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Franciszek KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, Szewska L. 18

poleca swe dobre i naturalne

WINA OEDENBURGSKIE

białe po K 1·20, 1·50, 1·70 i 2·20 butelka; czerwone po K 1·30, 1·50 i 2·20 butelka.

Na święta

w litrach po K 1·40, 1·70 i 1·90.

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.

Lactol niszczy wągry.

Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.

Lactol usuwa zmarszczki.

Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.

Cena pudełka 2 K.

Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi.

Regulując trawienie.

Aptekarza Schaumana

Sól żołądkowa

i pastylki z soli żołądkowej

od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu i przeciw ohudnieniu.

Schaumana Sól żołądkowa

cena pudełka kor. 1·50. Pastylki soli żołądkowej paczka kor. 1·50.

Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.

Aptekarz Schauman, Stockerau b. Wien.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Wzmacnia apetyt.

NAJTAŃSZA

pracownia i magazyn

robót ręcznych

oraz Zakład rysowniczy

„KAROLINA“

w Krakowie obecnie Grodzka **49**

poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu oraz robót smyrneńskich. — Przyjmuje wszelkie oprawy poduszek, makat i dywanów.

Udziela lekcyi haftów.

ZNAKOMITE

MARMOLADY

DO LEGUMIN

Morelową
Poziomkową
Wiśniową
Porzeczkową
i mieszaną

po najtańszej cenie i w najlepszej jakości poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI, Kraków Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.



Maszynki do włosów

Nr. 1 **Kor. 3·80**

Nr. 2 **Kor. 4·80**

Maszynki do golenia

Nr. 1 z 2 ostrzami **Kor. 1·10.**

Nr. 2 z 6 ostrzami **Kor. 2·30.**

Nr. 4 z 6 ostrzami **K 4·50 w kasetce.**



poleca

B. Greschler, Kraków, Grodzka 43

Skład towarów żelaznych i stalowych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis. Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Munka mydło

dla hygieny dzieci wszędzie do nabycia.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Zjedn. austryackie akc. Towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Amerykana

Specyalna nowa linia **Tryest-Kanada**

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi **wprost do portów kanadyjskich**, do Północnej i Południowej Ameryki itd.

Następne odjazdy do Kanady okrętami:

„Argentina“ 15 marca wprost do Portland w Kanadzie
„Alice“ 19 kwietnia „ Quebec „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Kraków: Jeneralna Ajencya (**Goldlust i Ska**) Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolei), jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne ajencye, — następnie **Lwów:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93; **Tryest:** Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2; **Wiedeń:** Biuro pasażerskie Austro-Amer., I., Kärntnerring 7, II., Kaiser Josefstrasse 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska.

NOWO ZAŁOŻONY

Handel Farb

i przyborów art. malarskich

pod firmą

WIKTOR WANDERER

Kraków, Szewska 21

poleca najtaniej: farby, lakiery, glazury i masy do podłóg, wióry stalowe, szczotki, wszelkiego rodzaju, rogóżki i chodniki kokosowe, oraz artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Kupuję

złoto, srebro, brylanty, perły i td

płacąc najwyższe ceny.

Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 25.

Najtańszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odmulonej

Cegłę dętą

sklepieniową jakoteż

Płyty granitowe

10/10 najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 5·50 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po K 5·80 za 1 m. b.

dostarcza

FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK WE LWOWIE.

Zamówienia przyjmuje

Biuro Centralne

Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 916.

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13/19.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K 3·90, 1 ameryk. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. szwajcarski werk z łańcuszkiem K 4·70. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 11·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.

Bogate ilustrowane cenniki na żądania darmo i opłatnie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.

Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hl. na porto.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1913 roku.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1 resztka kor. 7
1 resztka kor. 10
1 resztka kor. 15
1 resztka kor. 17
1 resztka kor. 20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe K. 20·—. Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy **Siegel-Imhof** są znaczne. **Stałe niskie ceny. Wielki wybór.** Ściśle najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

Czytajcie to natychmiast!

Pierwszemi oznakami ciężkich zasłabnięć są bole i dolegliwości w muskułach i nerwach. Natura wyposażyła człowieka delikatnemi nerwami, aby był zdolnym myśleć, czuć i używać. Natura nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały ból człowiekowi.

Każdy ból, każda niedyspozycya jest najpewniejszą oznaką grożącego niebiezpieczeństwa. Nie znaczy to, aby choroba miała zaraz być zabójcza, ale każda choroba zaniedbana może doprowadzić do trwałego ciężkiego cierpienia lub pełnej udręczeń śmierci.

Jeden z największych wynalazków, jakie zrobiono w ostatnich czasach, polega na zupełnie prostej metodzie wzmacniania nerwów i odświeżania krwi, co czyni ciało odpornem na osłabienie. Metoda ta jest zupełnie prostą w zastosowaniu. Nie jestto żadne lekarstwo, żadna maść, żadne wcieranie, żaden przyrząd, lub t. zw. gimnastyka lecznicza, lecz rzecz zupełnie prosta, podpatrzona naturze. Lekarze i profesorowie wyrazili się o tem pochlebnie i używają już tej metody dla dobra ludzkości. Jestem zdania, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości. Przeczytajcie jedno z wielu uznań, które codziennie wynalazca otrzymuje.

Wielce szanowny Panie!

Nie mogę tego przenieść na sobie, aby nie donieść panu radosnej wieści, która myślę, że i panu będzie przyjemną. jak to już wspomniałem w pierwszym mym liście — dni mojego życia były już przez lekarzy policzone. Plułem krwią, cierpiałem strasznie na nerwy, neurestenią i złe trawienie; przeczuwałem już blizki koniec. Byłem u wielu lekarzy, aby ratować życie, ale napróżno, gdy przeczytałem w dziennikach jak dobrze działa pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do pana z prośbą o przysłanie mi bliższych objaśnień. Stosowałem się do pańskich przepisów z dobrym skutkiem i będę je dalej stosował. Już po kilku dniach przestałem krew odpluwać, mogłem jeść i czułem się z każdym dniem lepiej. Załuję, że nie dałem się przedtem fotografować jak dawniej wyglądałem, gdy dni moje były policzone, a jak obecnie wyglądam. Żegnam pana serdecznie, i życzę sobie, aby pan to pismo moje z pełnym podpisem ogłosił.

Z wysokiem poważaniem **Przeor Dragicevic.**

Pismo to nadesłał wynalazcy szanowny duchowny dobrowolnie, bez prośby, pomimo, że nie znali się i nie widzieli nigdy.

Wynalazca napisał książkę w łatwy i przystępny sposób, którą dotychczas zupełnie darmo rozsyła, aby tę metodę rozpowszechnić.

Jeżeli zastosujecie tę metodę przez jakiś czas, staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie mieli zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli tę metodę corocznie przez jakiś czas zastosujecie, utrzymacie świeżość fizyczną i umysłową.

Każcie sobie natychmiast przysłać tę bardzo interesującą i pouczającą książkę, zanim wyczerpią się egzemplarze gratisowe. Napiszcie korespondentkę ale tak, aby nazwisko i adres były zupełnie wyraźne do:

„Heilige Geist“ Apotheke Budapest, VII. Abteilung 514.

MOJA ŻONA i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deser. lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›Unikum‹-Margarynę

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można

Vereinigte Margarine- u. Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon 1310)